



## ZNIWA

Co roku na temat żniw ukazuje się w prasie codziennej kilka sielisko - sentymentalnych felietonów kilka miłych fotografii, wreszcie parę drobnych notatek o wynikach zbiorów.

Rok bieżący jednak w związku z wisiacą wciąż jeszcze nad naszym krajem groźbą klęski nieurodzaju zdołał na dłużej przykuć uwagę prasy i czytelników do tego rocznych żniw. — Ukazało się przy okazji szeregi artykułów o kulturze naszej roli i o gospodarczym znaczeniu wsi polskiej.

Jakkolwiek artykuły zameściły pisma różnych kierunków politycznych wszystkie miały jedną wspólną cechę. Oto wszystkie artykuły, jakkolwiek poruszają dość szeroko zagadnienia rolne, obracają się tylko w płaszczyźnie koniunktury, ujmując zagadnienie w ten sposób, jakby wszelkie organizacje wsi miały za zadanie służyć właśnie owej koniunkturze.

Tymczasem wbrew nastawieniu ekonomistów liberalnych rolnictwo poprostu z natury swojej pozostało elementem statycznym nigdy nie dalo się użyć w służbie koniunktury. Żaden rolnik w Polsce nie ograniczał dosiewu, bo mu się produkcja nie opłacała. To też ludzie patrzący na rolnictwo z punktu widzenia koniunktury nie mogli ocenić nawet jego wielkiego znaczenia gospodarczego. Jedno z nich najwięcej palące musi być najprędzej wzięte pod uwagę — to rola wsi w związku z obroną kraju.

O tym bowiem musimy pamiętać, że wojna toczy się będzie nie tylko w okopach, ale i na polu gospodarczym, a to co w działaniach wojennych może się jeszcze nieraz da napręde załatwić w rolnictwie, tym składzie żywnościowym, nie da się nigdy z dnia na dzień naprawić. Dlatego zawsze myśląc i mówiąc o sprawie rolnictwa musimy łączyć je z obroną kraju, wieś bowiem musi w czasie wojny wyżywić nie tylko armię, ale i cały kraj.

# „Wielka karta” ks. Konoye

„Czerwony arystokrata” i „mistyczny anarchista”  
zdecyduje o losach konfliktu na Dalekim Wschodzie

(Korespondencja własna „ABC”)

Ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie zwróciły, bez przesady, uwagę całego świata na Japonię. Konflikt chińsko-japoński, mimo, że rozgrywa się na Dalekim Wschodzie, może mieć szerokie refleksy i oddziaływać w stosunkach europejskich. Nic więc dziwnego, że politycy z taką uwagą obserwują rozwój incydentu pod Lubuszem.

Posunięciem Japonii w tej wielkiej rozgrywce kieruje osobiście premier cesarstwa ks. Konoye — jego decyzje rozstrzygną losy konfliktu zbrojnego.

Kim jest człowiek, który ma odpowiedzieć na pytanie: pokój czy wojna na Dalekim Wschodzie? Odpowiedź znajdzie czytelnik w poniżej zamieszczonej korespondencji.

TOKIO, w lipcu

Premier japoński ks. Konoye otrzymał władzę w „młodym wieku”, gdyż liczy dziś zaledwie 47 lat. Na stosunki japońskie jest to fakt niebywały, gdyż nikt jesz-

nika polityki japońskiej starego Sajondzi. Mimo, że rząd nosi nazwę „rewolucyjnego”, dziwnym zbiegiem okoliczności został powołany na skutek propozycji tego właśnie starca. Najprawdopodobniej Sajondzi przypomniał sobie lata młodości, kiedy to odbywał studia i więzienie polityczne w Paryżu, jako wyznawca doktryny Jakuba Rousseau.

Sędziwy Sajondzi przez pół wieku służył w cesarstwie japońskim stworzyć republikę, a mika da przemienić w prezydenta. I dziś k. Konoye zwany „czerwonym arystokratą”, ma ucieleśnić te jego marzenia i służyć imperium japońskiemu jako ten, który ma rewolucjonizować jego politykę, a przede wszystkim zmodernizować państwo.

## „BOSKIE” POCHODZENIE

Osoba nowego premiera cieszy się olbrzymią popularnością i otoczona jest nawet aureolą „boskiego” pochodzenia. Według powszechnej opinii „młody premier” pochodzi w prostej linii od Konoye - Ni - Mikoto, która wywodzi się bezpośrednio od jednego z bogów mitologii japońskiej. Nic więc dziwnego, iż legenda „boskiego” pochodzenia stwarza wokół premiera nimb mistyczny niemał.

Japończycy przywiązani są do swojej mitologii, kochają się w

legendach, przeto wierzą ślepo premierowi Fumimaro - Konoye, gdyż „syn boży” w polityce swej na pewno nie zbłądzi.

Ks. Konoye wychowanie i kształcenie otrzymał na wschodzie, zna doskonale wiele obcych języków i podczas swych studiów uniwersyteckich zapoznał się blisko z teoriami Tołstoja i Elisee Reclusa, sławnego geografa francuskiego. Najlepiej lubił dzieła Proudhona, autora sławnych teorii o własności, dziedziny, która młodego księcia zawsze najbardziej interesowała.

## „CZERWONY ARYSTOKRATA”

Obok tych zainteresowań studiował wiele dzieł religijnych, gdyż posiadał wrodzony głęboki kult religii swych przodków, tak właściwy dla każdego Japończyka, a tak niewłaściwy pozornie dla księcia, którego nazywano „czerwonym arystokratą”. Przez to może stał się „anarchistą mistycznym” tylko, jak lubił się nazywać. W dążeniach swych pragnął nawet zrezygnować z księzęcego tytułu, z olbrzymiego majątku i z wygody życia, a w prosty sposób pracą fizyczną zarabiać na swe utrzymanie.

Lecz nie pozwolił na to jego sędziwy protektor Sajondzi, który upatrując go na przyszłego reformatora Japonii, pragnienia młodego człowieka tłumaczył, jako

naturalne prawo młodości, „która musi wyszumić”. Za jego też wpływem poświęcił się książę polityce i jako 27-letni młodzieniec uczestniczył razem z Sajondzi w konferencji pokojowej w Paryżu. Na tej konferencji dał się już poznać, jako nieprzeciętny i głęboki umysł, rokujący wielką przyszłość. Do japońskiej Izby Panów wstąpił książę Konoye prawem dziedziczności.

Tutaj już wybitnie wyróżniła się oryginalność umysłu księcia, który jako szef frakcji modernistycznej, głoszącej konieczność współpracy ze światem anglosaskim, niejednokrotnie potykał się na słowa z własnym swym bratem, przedstawicielem skrajnej prawicy. To zadecydowało o jego przyszłej karierze, gdyż dał się wtedy poznać jako nieprzeciętny polityk i świetny mówca.

Na kierownika rządu ks. Konoye desygnowany już był dwukrotnie, a mianowicie: w r. 1936 i w styczniu b. r. W obydwu wypadkach nie przyjął proponowanej funkcji. Jeżeli później zmienił swą decyzję to tylko dlatego, że spodziewa się usunąć konflikt pomiędzy parlamentem a armią.

Dziś w jego ręku spoczywają losy konfliktu, który być może zadecyduje o układzie sił na Dalekim Wschodzie na daleką bardzo metę.

Ks. Konoye ma w swym ręku wielką kartę do wygrania...

Tic.

# KOLCE BEZ ROZ

Prasa chałato-lewicowa nie zamieściła żadnych artykułów o Marconim. Największego wyłazę naszego wieku zbyła suchą depezą: umarł!

Marconi był zapalonym fascystą, osobistym przyjacielem Mussoliniego. A lewicowe chałaty przecie twierdzą ciągle, że faszyzm zabija naukę, oświeca, uniemożliwia wszelki polot umysłowy.

## NAJLEPSZA PARTIA

Chłopczy pewnie wioski, zapłani, która dziewczyna jest u nich najlepszą partią, odpowiedź: chłodem:

— A dyć Walerka.  
— Coż ona ma?  
— Ona nie ma lewej stopy, młockarnia jej urwała.

I wyjaśnił, że jako inwalida w 80 proc. Ubezpieczalnia przyznała jej 120 zł. miesięcznie. Do Walerki więc smął wszyscy koperszaki. Gdy ktoś ma dożywotniej pensji 120 zł. bezcelnością byłoby zauważyć, że kuleje.

Dawniej amputowano sobie palec by nie iść do wojska. Dziś — by otrzymać rentę od Ubezpieczalni.

## SOLIDARNOŚĆ ŻYDOWSKA

Wielki gmach poczyty przy kole, koło Żelaznej i Chmielnej, buduje firma Roleckiego — żyda. Otrzymał on od państwa milion złotych.

Poszczególnych dostawców angażuje teraz Rolecki. Polskie firmy są z reguły odrzucone, Rolecki bierze tylko od żydów.

Począł to wielka inwestycja — a zarabiają na niej wyłącznie żydzi.

## JEDYNY SPOSÓB

Letniska podłoteczne są puławy. Dużo wolnych pokoi po pensjonatach.

— Jedynym ludźmi naprawdę kochającymi wieś i naturę są żydzi, klarują spece z Nalewek, ponieważ nie mają pieniędzy — nie wyjeżdżają. Rząd powinien się starać o wzbogacenie żydów, wtedy sytuacja letnisk się poprawi. Nie ma innego sposobu! (kol.).

# Ciemne siły i wrogie elementy dażą do anarchizowania życia Polski

Katolicka Agencja Prasowa komunikuje:

W okresie trwania t. zw. konfliktu wawelskiego prasa uczciwa — trzeba przyznać — rozważała całe zagadnienie nie w sposób rzeczowy i godny. W interesie naszego Państwa i Kościoła należało zachować zimną krew i spokój, by nie dać się sprowokować ciemnym elementom, dla których trumna Marszałka Piłsudskiego była tylko okazją do rozgrywek politycznych, do pogłębiania nienawiści i wywołania walki wewnętrznej.

Ze tym ciemnym siłom, kierowanym niewątpliwie i przez naszych wrogów zewnętrznych, chodzi o anarchizowanie naszego życia, świadczy niedawny zamach na przywódcę Obozu Zjednoczenia Narodowego, pułk. Adama Kocę. Te próby siania anarchii za pomocą zamachów bombowych mieliśmy, niestety, już w latach ubiegłych, jak to dobrze pamiętamy z przebiegu procesu Wierzyńskiego i Bągińskiego. I dowiedzieliśmy się wtedy, czyja ręka kierowała rzucaniem bomb na uniwersytecie i w cytadeli warszawskiej.

Dlatego też społeczeństwo polskie z ulgą przyjęło decyzję najwyższych czynników w państwie, że konflikt wawelski został załatwiony. Sięcom anarchii w państwie naszym odpadł ważny atut. Dalsze rodmuchanie konfliktu i pieniactwo w tej sprawie było nie tylko brakiem poszanowania dla decyzji najwyższego autorytetu państwowego, ale również szerzeniem zamętu wewnętrznego.

Ze zdziwieniem natomiast dowie-

## Landsbury przybędzie do Polski

Odbijający podróż po Europie, jeden z przywódców angielskiej Partii Pracy Landsbury ma przybyć w końcu sierpnia do Warszawy.

Landsbury ostatnio bawił w Niemczech i Italii, przeprowadzając studia nad zagadnieniami kolonialnymi i emigracyjnymi. Powodem jego przybycia do Warszawy jest chęć zbadania sprawy polskiej w kontekście polskiej kolonii i surowców.

Cesarz Japonii, który za podstępem „starego Sajondzi” złożył ster rządów w ręce ks. Konoye.

cze w tak młodym wieku nie zajął odpowiedzialnego urzędu premiera cesarstwa.

## „STARY SAJONDZI”

Jak mówią, wybór ks. Konoye został dokonany na skutek podstępów przez 90-letniego patriarchę i nieznanego nikomu kierow-

dzielnego się o wiecu, zwolniamy m. in. przez Związek Obywatelski Pracy Kobiet dla ponownego rozstrzygnięcia sprawy wawelskiej. Mimo, że, zarówno zareklamowany wiec, jak i pochodny wypadki liczbowo b. skromnie, każde go uczciwego człowieka musiały obryzaniem napędzić transparenty, uwalniające nie tylko ks. metropolie Sapię, ale obrażające również uczucia katolickie ludności stolicy. Od-

## Dr. Drobner stanie przed sądem za przysięganie do zdrady głównej

KRAKÓW, 22.7. (Tel. wł.) Prokurator dr. Szypuła ukończył już akt oskarżenia przeciw żydowskiemu adwokatowi B. Drobnerowi, radnemu m. Krakowa.

Drobner został oskarżony z art. 93 i 96 K. K., które obejmują przysięganie do zdrady głównej i przewidywają karę do 10 lat więzienia.

Oskarżenie zostało spowodowane, na skutek mowy, jaką Drobner wygłosił na posiedzeniu Rady Miejskiej w Krakowie, a w której wystąpił przeciwko państwu i kościołowi.

„Słowno” to przemówienie było poruszone już podczas procesu inż. Doboszyńskiego, jako przykład wzrastających nastrojów falksfrontowych. Już wówczas zasła bardzo ciekawa, a nawet komunistycznie wyglądająca sprawa niezwykle „stenogramu”.

Odnosnie przemówienia Drobnera, świadkowie występujący w procesie inż. Doboszyńskiego zeznali, iż wypowiedział się on, w sprawie budowania nowych kościołów, że „spaliby żydowskie i polskie budy” (kościół, przyp. red.). Tymczasem w przedstawionym przez prokuraturę stenogramie, z posiedzenia Rady Miejskiej, można przeczytać mniej więcej co następuje:

„Następnie radny Drobner wypowiedział się przeciwko budowaniu nowych kościołów”.

Niewątpliwie niezwykle steno-

gram, który w usta mówcy zamiast przemówienia w pierwszej osobie, wleciała bezbarwna, sucha notatka w trzeciej osobie.

Sprawa tego fantastycznego stenogramu znajdzie się również w obecnym procesie B. Drobnera.

Ze względu na sam temat rozprawy, oskarżonego b. posła, radnego miejskiego i adwokata, żyda B. Drobnera, proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

## Skonwertowanie pożyczki zapalczałnej

Akcja w kierunku obniżenia oprocentowania objęła także pożyczkę zapalczałną z roku 1930 — słynną „pożyczkę Kreugerowską”. Na jesiennej sesji sejmowej będzie wniesiony projekt rządowy ustawy ratyfikującej zawarte z posiadaczami tej pożyczki porozumienie, w myśl którego oprocentowanie pożyczki obniży się od 1 października br. z 6 i pół do 4 i pół procent.

## W MIŃSKU MAZ.

aprenumerować „ABC” można u p. Mieczysława Kojro ul. Warszawską 97

ski Dziennik Narodowy” pisze na temat cytowanych przez nas wczoraj uwag „Cata”:

„Trafnym jedynie wydaje się nam zestawienie morderstw dokonanych na osobach Tadeusza Hołówni i Bronisława Pierackiego z zamachem na p. Adama Kocę. Należałoby do tej listy na jej początku wpisać zapomniane już dziś zamachy bombowe Bągińskiego i Wierzyńskiego, dokonane w roku 1923...”

Ustalono, że Bągiński był komunistą, lecz Wierzyński nim nie był. Pobudki działania tych dwóch ludzi nie zostały jednak wyjaśnione i wyjaśnione nie będą, bo zostali oni zamordowani, gdy — wymieni na jakichś komunistów — wyjeżdżali do Rosji sowieckiej...

Ujęto morderców Tadeusza Hołówni, lecz nie rzucilo to żadnego światła na motyw, którymi się kierowali owi mordercy i ich inspirator Baranowski, szef bandy terrorystycznej ukraińskiej i zarazem agent wywiadu politycznego...

Zabójca Bronisława Pierackiego przepadł bez wieści, a przebieg śledztwa i przewód sądowy słabe tylko rzuciły światło na motyw działania „Ukraińców”, oskarżonych o współudział w zbrodni...

Obył śledztwo w sprawie zamachu na p. Adama Kocę dało lepsze i bardziej realne wyniki! Zadawaloby to opinii publicznej i wniosło uspokojenie w życie polityczne kraju.

Obserwując zewnętrzną stronę wydarzeń, trudno oprzeć się wrażeniu, że istnieje jakaś tajemnicza ręka, która posługując się różnymi słępszymi narzędziami, dokonywa jakichś posunięć i porachunków dla opinii publicznej zgola niezrozumiałych.

Takim typowym zamachem, pozbawionym widocznego i zrozumiałego sensu politycznego jest to, co się stało w Świdrach Małych. Lecz dlatego właśnie jest to bardziej niepokojące i bardziej wymaga wyjaśnienia.

Najłatwiej i najdogodniej byłoby powiedzieć, że mamy tu do czynienia z „agencją obcą”. Nicby to jednak nie wyjaśniło. Tylko dokładne i sumienne śledztwo może wykryć ową zbrodnia rękę i ustalić, czyja ona jest „agencją”.

Każdy Polak niechętnie będzie przypisywał zbrodnię Polakom. Być może, że ręce bezpośrednich wykonawców były polskie, ale sprężyna kierująca — chyba nie „Gazeta Polska” — uskarża się, że rzekomo nie zajęliśmy „jasnego, zdecydowanego i nie nasuwającego wątpliwości stanowiska”.

Dziwi nas to mocno, i nie mamy zamiaru jeszcze raz powtarzać tego cośmy napisali, by zadowolić ludzi, którzy nie umieją czytać. Napisałismy, że byli ludzie, którzy z pułk. Kocem mieli porachunki. „Gazeta Polska” pyta:

Jacy ludzie? Jakie porachunki? O tym ABC nie pisze wyraźnie, kazać się tylko czegoś domyślać. Niech się „Gazeta Polska” poinformuje u źródła. Porachunki pochodzą z zimy 1929/30 r., z cza-

sów zerwania pewnych czynników z sanacją i rozłamu w pewnej organizacji, nawiasem mówiąc rozłamu bardzo pożytecznego w następstwach.

Na temat wczorajszego wystąpienia „Czerwoniaka” pisze „Kurier Polski”:

Artykuł „Kuriera” nosi tytuł: „O dezwy się nożyce...”

Trudno w nim odnaleźć te walory, o których stworzeniu tak słusznie pisał „Gazeta Polska”, walory, oczyszczające atmosferę od miazmatów nienawiści, podejrzenia i oszczerstw.

# Tłum z 15 tys. osób brał udział w zająciach Częstochowskich

CZĘSTOCHOWA, 22.7. (tel. wł.)

Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie znajdują się niebawem dwa procesy, dotyczące głośnych zajęć po zabójstwie ś. p. Stefana Barana przez żyda Jocka Pedraka.

Na ławie oskarżonych zasiadzie około 60 osób, z których połowa przebywa jeszcze w więzieniu na Zawodzie. Część oskarżonych zwolniono już z aresztu. Zwolniono również 4 aresztowanych ze wsi Libidza, gdzie rozbito domy żydowskie i rozebrano kominy.

Akt oskarżenia doręczony pierwszej grupie 12 обвинionych zarzuca im udział w zbiegowisku publicznym w dniu 19 czerwca r. b., które wspólnymi siłami uczestników dopuścilo do zamachu na mienie żydowskie, wybijając szczyby w oknach mieszkań i wystaw sklepowych, demolując sklepy i niszcząc towary.

Zającia częstochowskie w świetle

aktu oskarżenia przedstawiają się następująco:

Po zabójstwie ś. p. Stefana Barana w godzinach popołudniowych w Alei Najświę. Marii Panny zaczęły gromadzić się grupy ludzi, omawiając głośno sprawę zabójstwa. Tłum liczący około 3 tysięcy osób w ciągu następnych godzin wzrósł do liczby 15 tysięcy osób.

Wyparty ze śródmieścia tłum rozbił się na grupy po kilkadziesiąt osób, które w poszczególnych dzielnicach (na ulicach Narutowicza, Katedralnej, Warszawskiej oraz na Nowym i Starym Rynku) rozpoczęły demolować sklepy i mieszkania ludności żydowskiej.

Wszyscy aresztowani przestępcy w charakterze oskarżonych do winy się nie przyznali. Zapowiedź procesu wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w Częstochowie.

## Usunąć żydów z Ubezpieczalni Głos czytelnika z prowincji

Od jednego z naszych Czytelników z prowincji, otrzymaliśmy list, który jest jeszcze jednym dowodem zażydzenia naszego życia, na tak ważnym odcinku pracy społecznej, jaka spoczywa na barkach lekarzy.

Autor wspomnianego listu pisze:

„Nawiązując do artykułu, w poczynym piśmie WPanów, w sprawie usunięcia lekarzy żydów z Ubezpieczalni Społecznej, całkowicie solidaryzując się z rzuconym hasłem, uprzejmie do noszę o stosunkach panujących na naszym terenie.

Oto bowiem lekarzem obwodowym Ubezpie. Społ. w Wołominie jest żyd dr. Etkin, z Warszawy, lekarzem oku-

listą w Wołominie jest żydówka. Również lekarzem gminnym w Tuszczu jest żyd dr. Samuel Gołąb.

Lekarze polacy przyjmują głodem, a Ubezpieczalnia Społeczna i gminy w Polsce zatrudniają żydów, zmuszając w ten sposób Polaków do leczenia się u żydów. Przeciwnie temu gwałceniu naszych sumień wszyscy musimy stanowczo zaprotestować.

Prosząc Szanowną Redakcję o podanie powyższego do publicznej wiadomości oraz napiętnowanie tych faktów, załączam życzenia dalszego rozwoju dla pisma oraz wyrazy poważania”.

Stały czytelnik i przyjaciel A. B. C. z Tuszcza.

Charakterystyczny ten list jest szczerzym głosem, najliczniejszej części członków Ubezpie. Społ., która nie bacząc na opinię ubezpieczonych zatrudnia w dalszym ciągu żydów - lekarzy.

Niestety Ubezpie. Społ. jest zawieszona na tego rodzaju głosy, idące tylko po linii pragnień i potrzeby ubezpieczonych.

## W RADOMIU

prenumerować „ABC” można u p. Henryka Lipińskiego ul. Lubelska 31. (B-ro Dzienników)